

Rabusie i słodziaki Ngorongoro | Tanzania

Patrzy na nas spod oka. Może trafi się coś w dziób? Jednak nie... Zawiedziony ptak leci do innego auta. Witajcie w Ngorongoro - królestwie niezwykłych ptaków!

Lśniące słodziaki

Zasada jest prosta: dzikich zwierząt nie wolno dokarmiać. Pilnują tego kierowcy i przewodnicy, ale lata doświadczeń nauczyły ptaki, że tam, gdzie ludzie mają piknik, można coś skubnąć. Jednak błyszczakom trudno się oprzeć. To urocze ptaki, o piórach opalizujących w słońcu. Wcielenie szyku i elegancji, a do tego należą do rodziny szpaków, więc przepięknie śpiewają. W Tanzanii częstym gościem na campingach jest błyszczak rudobrzuchy (superb starling). Jego łacińska nazwa *Lamprotornis superbus* pochodzi od greckich słów *lampros* ("promienny", "wspaniały") i *ornithos* ("ptak"). Jak widać od zawsze ten ptak budził zachwyt. Zresztą spójrzcie na niego sami!

W punkcie piknikowym w kraterze Ngorongoro te ptaki regularnie patrolują okolice aut i to właśnie taki błyszczak patrzył na nas spod dzioba. Obok niego przysiadło kilka wikłaczy łuskowanych (Speke's weaver). Żółte piórka na tułowiu, czarna maska na obliczu, przenikliwy wzrok inspektora podatkowego. Szybka ocena sytuacji, a skoro nic tu dla nich nie ma, poleciały na kontrolę innych aut.

Skrzydłaci rabusie

- Pamiętajcie! Talerze przy sobie, siedźcie przy aucie. - napomina nasz przewodnik.
- Daj spokój, przecież tutaj to nic... - nim Przemek skończył zdanie, z jego talerza znikł kawałek kurczaka.

Trzeba było widzieć zdumienie nas wszystkich! Ale jak to? W mgnieniu oka tak zabrać komuś obiad?

Tymczasem kania czarna (black kite) bez wysiłku szybowwała w górze ze zdobyczą. Za chwilę przysiadzie gdzieś i ją połknie. Teraz zrozumieliśmy, co nasz przewodnik miał na myśli.

- Widziałem kaaani cień! - zaśpiewał ktoś w grupie i się roześmieliśmy. Nad nami kołowało kilkoro czujnych myśliwych. Te ptaki z rodziny jastrzębiowatych mają w jakieś 50 cm długości a rozpiętość skrzydeł do 150 cm.

W Ngorongoro opanowały do perfekcji podkradanie turystom jedzenia. Chwila nieuwagi i z talerza znika obiad! Te społeczne ptaki czasem tworzą grupy wspólnie polujące i odpoczywające. Tutaj stworzyły gang rabusiów!

Obiad z grabarzem

Jedni nazywają go "undertaker bird" co można by przetłumaczyć jako przedsiębiorca pogrzebowy, inni porównują go do wojskowego z nadciśnieniem, który sztywnym krokiem robi inspekcję armii. Kto taki? Marabut! Choć jest spokrewniony z bocianem (co widać w jego nazwie angielskiej: marabou stork), to wygląda na tyle osobliwie, że trafił do brzydkiej piątki (z sępem, hieną, guźcem i gnu). Patrzę na ptaka spacerującego obok nas: ma białe nogi bo podobnie jak inne bociany stosuje urohdrożę, czyli... wypróżnianie się na nogi. Parujące odchody schładzają je, a po wyschnięciu biel odbija promienie słoneczne, zapobiegając nagrzewaniu.

Jedyne czym te ptaki zachwyciły świat to ich pióra, gdyż puch marabutów wykorzystywano w kryminalistyce do robienia pędzli daktyloskopijnych. Te ptaki padły też ofiarą mody: ich piórami zdobiono damskie kapelusze i boa, co omal nie spowodowało zagłady gatunku w XIX w. Gdyby tylko elegantki wiedziały, jak wyglądał dawca ich ozdób...

Ptaki święte i pospolite

Nieopodal wędruje patrol perlic (guineafowl). Czujnie się rozglądają, ale trzymają dystans. Gdy chcę podejść aby zrobić im zdjęcie z bliska, szybkim truchtem się oddalają. Ich czarne pióra z białymi plamkami są przepiękne, stąd są częstym motywem pamiątek. Za to sawannik (rufous-tailed weaver) jest niepozorny. Ot, brązowe piórka o jasnych brzegach, z dzioba podobny do nikogo, trochę większy od wróbla, więc łatwo go przeoczyć. A jednak gdy się mu przyjrzeć z bliska, każde piórko to małe dzieło sztuki!

Tyle, że tak niepozornym ptakiem mało kto się zachwyci. Co innego jaskółka dymówka (barn swallow) o pięknie błyszczących granatowych piórkach. Przysiadła nad wodą i ze spokojem patrzy na całe to ptasie zamieszanie. Przecież żaden chleb nie jest tak pyszny jak mucha! Te piękne ptaki na zimę lecą do Afryki pokonując nawet 10 000 km! Zaś z początkiem marca wracają do Europy. Kto wie, może widziana przeze mnie jaskółka wróci do gniazda w Polsce?

Wciągnęło mnie to ptasie safari! W oddali przeleciały żurawie, ale my musimy już opuścić Ngorongoro i ruszać dalej. Za to słodziaki i rabusie mogą liczyć na kolejnych turystów!

(c) Anna Olej-Kobus | AfrykAnka.pl

Więcej inspirujących opowieści znajdziesz w moich książkach: [Namibia. Przez pustynię i busz](#) oraz [USA. Droga 66 i Dziki Zachód](#) do kupienia z autografem w sklepie www.namib.pl

Kupując w naszym sklepie NAMIB.pl wspierasz prowadzenie blogów: AfrykAnka.pl oraz TravelNamibia.pl